

 **Scenariusz prelekcji przed pokazem filmu „Świadectwo urodzenia”**

Termin wydarzenia: 06 listopada 2021 roku

Miejsce: Mediateka 800-lecia w Piotrkowie Trybunalskim

Godzina: 14:00

Odbiorcy: dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz dorośli

Zleceniodawca: Piotrkowska Fundacja Talentów

Prelegent: Agnieszka Warchulińska

**Cel prelekcji:**

- wprowadzenie uczestników prelekcji w historię miasta Piotrkowa Trybunalskiego i jego filmowy obraz

- przedstawienie uczestnikom prelekcji wkładu Piotrkowa jako lokacji filmowej w dzieje polskiej i światowej kinematografii

- zapoznanie uczestników prelekcji z podstawowymi pojęciami z zakresu kultury filmowej, filmu jako dziedziny artystycznego wyrazu,

- zapoznanie uczestnikom prelekcji z sylwetkami polskich i zagranicznych twórców filmowych

- zaprezentowanie odbiorcom prelekcji, że Piotrków to miejsce ciekawe, pełne opowieści i kryjące w sobie wiele filmowych tematów

- przekonanie uczestników prelekcji, że jako mieszkańcy Piotrkowa mogą być dumni ze swojego miasta, jako jednego z najbardziej filmowych miast w Polsce i w tej części Europy

- pokazanie szerszemu gronu odbiorców, że hasło „Piotrków filmowy” to nie pusty slogan, że za tymi słowami stoi ponad 40 produkcji filmowych, do których plenerów udzielił właśnie Piotrków Trybunalski

**Forma:**

- pogadanka z prezentacją zdjęć

- prezentacja piotrkowskich filmowych lokacji dramatu„Świadectwa urodzenia” z 1961 roku

- zaprezentowanie piotrkowskich akcentów w życiorysie reżysera filmu Stanisława Różewicza

- dyskusja z uczestnikami prelekcji



Przebieg prelekcji:

**Wstęp**

W 1961 roku, trzy lata po ogromnym, międzynarodowym sukcesie filmu „Ewa chce spać”, Piotrków Trybunalski po raz drugi zaistniał na dużym ekranie. Tym razem za sprawą dwóch braci: reżysera Stanisława Różewicza oraz poety i dramaturga Tadeusza Różewicza, twórców dramatu **„Świadectwo urodzenia”**. Obraz, na który składają się z trzy półgodzinne nowele – „Na drodze”, „List z obozu” i „Kropla krwi”, opowiadające historie pięciorga polskich dzieci podczas okupacji, uznawany jest przez światową krytykę za jeden z najciekawszych i unikatowych dzieł nie tylko polskiej kinematografii. „Świadectwo urodzenia” należy do czołowych dzieł nurtu określanego mianem Polskiej Szkoły Filmowej. Dla braci Różewiczów był to trzeci wspólnie zrealizowany film i pierwszy z dwóch pełnometrażowych, jakie zrealizowali w Piotrkowie.

**Część główna – planowany przekaz merytoryczny**

Piotrków i perony dworca kolejowego „zagrały” w kilku sekwencjach drugiej noweli **„Świadectwa urodzenia”** w **„Liście z obozu”**. Piotrków pojawia się na ekranie już w pierwszych kadrach noweli, to miedzy innymi panorama miasta, nakręcona z wieży kościoła farnego, otwiera drugą część filmu. Kolejne piotrkowskie ujęcia to dworzec kolejowy.

Jeden z małych bohaterów noweli – Zbyszek, wraz z zaprzyjaźnionym z rodziną sąsiadem Ciziakiem, czeka na wracającą ze wsi matkę na dworcowym peronie. Piotrkowianie w tych kadrach bez trudu rozpoznają główny budynek XIX-wiecznego dworca oraz przejście pomiędzy torami, usytuowane na wprost wyjścia na perony. Na ekranie pojawia się również na kilka sekund fragment ulicy, dziś noszącej miano P.O.W. , a wówczas Świerczewskiego oraz widoczne w tle zabudowania ulicy Słowackiego, z charakterystyczną kamienicą Hartmanów.

Decyzja o nakręceniu przez Stanisława Różewicza (1924-2008) kilku scen w Piotrkowie, w październiku 1960 roku, zapadła jeszcze podczas II wojny światowej, na długo zanim w ogóle zaczął powstawać film. – *W czasie okupacji przyjechałem do Piotrkowa. Przyjechałem, bo musiałem uciekać z rodzinnego domu. Wtedy też zobaczyłem pierwszy raz dworzec piotrkowski (...). Po latach, gdy kręciłem „Świadectwo urodzenia” przyszła mi myśl, by wykorzystać ten dworzec w jednej z nowel tego dramatu –* wspominał, goszcząc w Piotrkowie w 2004 roku reżyser. Wizyta filmowców w 1961 roku zapadła w pamięć Remigiusza Niedźwieckiego, wieloletniego przewodnika piotrkowskiego oddziału PTTK: – *Jako dziecko mieszkałem w kamienicy stojącej naprzeciwko peronów dworca. Pamiętam, jak jeden z chłopców grających w tym filmie kilkakrotnie przechadzał się przed peronem, raz w jedna stronę, raz w drugą. Ekipa cały czas to nagrywała. Pamiętam jeszcze, że wtedy zatrzymywali przejeżdżające przez miasto pociągi i bardzo przepraszali pasażerów za przymusowy postój. Te przerwy trwały jakieś 30 minut*.

Dramat braci Różewiczów był obrazem, w którym filmowcy po raz pierwszy jako plener wykorzystali piotrkowski dworzec kolejowy. Debiut tego obiektu okazał się na tyle udany, iż kilka lat później ta część Piotrkowa na dobre zagościła w większości zrealizowanych nad Strawą produkcji.

Warto jeszcze wspomnieć, że obok peronów dworca kolejowego, w **„Świadectwie urodzenia”** można odnaleźć jest jeszcze jeden piotrkowski akcent. W trzeciej noweli tryptyku zatytułowanej **„Kropla krwi”**, rolę gestapowca, poszukującego aryjskich cech u dzieci przebywających w sierocińcu, zagrał **Mariusz Dmochowski** (1930-1992), piotrkowianin, absolwent gimnazjum im. Bolesława Chrobrego, wówczas aktor stołecznego Teatru Polskiego. Kilka lat po realizacji Różewiczowskiego dramatu, Dmochowski stał się etatowym Janem III Sobieskim polskiego ekranu, zagrał Wokulskiego w **„Lalce”** wyreżyserowanej przez Wojciecha Hasa, a w pamięci telewidzów zapisał się dzięki rolom w takich serialach jak **„Kariera Nikodema Dyzmy”** czy **„Zmiennicy”**.

Scenariusz *Świadectwa urodzenia* to dzieło braterskiej spółki **Różewiczów**: **Stanisława** (1924-2008) reżysera, i **Tadeusza** (ur. 1921) wybitnego polskiego poety i dramaturga. Był to pierwszy napisany wspólnie przez obu braci scenariusz. Reżyser nigdy nie krył, że duży wpływ na fabułę filmu miały również jego własne przeżycia wojenne. Mówił w na planie filmowym w październiku 1960 roku: – *Chcemy przekazać dorosłym widzom obraz wojny taki, jak go widziało dziecko. W bajkach dorośli tworzą dzieciom świat maszkar, okropieństwa, strachu. Dzieci w to wierzą. W rzeczywistości dorośli stworzyli prawdziwy świat maszkar. Dzieci ujrzały, jak okropieństwa ożyły, wychodzą na ziemię, jak nią owładnęły.* Ten osobisty rys filmu zauważyli także recenzenci obrazu. *(…) Niewykluczone, że u podłoża zainteresowania Różewicza bohaterem dziecięcym i formą quasi-dokumentalną, filmami-rekonstrukcjami wojennymi, leży element autobiograficzny* – pisała na łamach miesięcznika “Kino” (12/1978) Jolanta Mach. *Kiedy wybuchła II wojna Stanisław Różewicz miał 15 lat i okupacyjny los dzieci (...) uderzał go zapewne tym boleśniej, im ostrzej rysował się kontrast między własnym, jeszcze pokojowym dzieciństwem, a dzieciństwem wojennym. Dorośli w takich przypadkach troszczą się o potrzeby elementarne, troska o duchowe schodzi siła rzeczy na plan dalszy i mniej ważne staje się to, że otaczający świat zamiast grać radosnymi barwami tęczy ma* *koloryt zszarzałego śniegu.*

Zarówno w opinii krytyki filmowej, jak i historyków polskiej kinematografii, w tym Jana Lewandowskiego, **„Świadectwo urodzenia”** uchodzi za najlepszy film w reżyserskiej karierze Stanisława Różewicza. Jest to obraz unikatowy również w skali światowej. Owa niezwykłość nie wynika z poruszanego tematu, bowiem filmami traktującymi o II wojnie światowej mogą pochwalić się kinematografie większości państw na świecie. Inność Różewiczowskiego obrazu to sposób, w jaki została pokazana okupacja. Nigdy wcześniej nikt nie spojrzał na wojnę i nie pokazał jej oczyma dziecka. Był to pierwszy taki film o dzieciach dla dorosłych. Mało tego, reżyser uniknął łatwego sentymentalizmu oraz taniego epatowania grozą i brutalnością, do jakiego skłaniał temat. Zawarte w trzech nowelach historie kilkorga dzieci, były swoistym novum w dziejach światowego kina. Dzieci, które w obliczu sytuacji zupełnie dla nich niezrozumiałych (nagła śmierć rodziców bądź ich uwięzienie w obozach zagłady), mimo własnego przerażenia i poczucia samotności, niejednokrotnie zachowują się godniej niż zrobiłby to człowiek dorosły.

Czy tylko fabuła zadecydowała o wyjątkowości **„Świadectwa urodzenia”**? *Z wyjątkiem Roberta Rosseliniego* („Rzym miasto otwarte”), *nikomu przed Różewiczem nie udało się opowiedzieć w formie tak syntetycznej i niebywale zwięzłej kilku naraz wojennych historii emanujących podobną ekspresją i działających na widza równie wielkim potencjałem dramatycznym –* przekonuje na łamach filmowej biografii reżysera Marek Hendrykowski. *Wszystkie trzy nowele pod względem konstrukcji fabularnej są doskonale zbudowanymi, samowystarczalnymi opowieściami. Analizowane od strony dramaturgicznej,*



*mają swą ekspozycję, zawiązanie, punkt kulminacyjny, perypetie i zaskakujący finał. Zdumiewa to tym bardziej, ze razem wzięte, poprzedzone czołówką z napisami, mieszczą się w czasie projekcji równym zaledwie 98 minutom (…) W kategoriach limitowanego czasu projekcji oznacza to, iż średnio biorąc każda z nich nie przekracza 33 minut i 20 sekund, czyli standardu filmu krótkometrażowego*. Ta oszczędność kompozycji widoczna jest również w warstwie wizualno-dźwiękowej. Najważniejszą funkcję w filmie pełnią nie dialogi, a obraz. W mistrzowski wręcz sposób, bez łatwego sentymentalizmu, do jakiego zachęca temat, przy ograniczeniu do minimum środków wyrazu, udało się reżyserowi nakreślić niezmiernie sugestywnie pełną napięcia i strachu atmosferę panującą w okupowanej Polsce. W dziejach polskiego kina film Stanisława Różewicza zapisał się również z jeszcze jednego powodu. Mianowicie ukazał nowy obraz września 1939 roku, obraz bez patosu i demonstrujących uczciwość szablonowych bohaterów. Nikt tu nie kompromituje heroicznego mitu walki z szablą w ręku w obronie straconych spraw, nie ma żołnierzy i konspiratorów, jest za to wojna cywilów, a bohaterami są dzieci. Obraz ten to realistyczna polemika antywojenna. Jak napisał na lamach “Polityki” (41/1961) Zygmunt Kałużyński *Świadectwo urodzenia to nie rozrachunek z minioną przeszłością, skruszający resztę pozostałych po niej mitów, lecz próba oczyszczenia się, wyleczenia, rozpoczęcia nowego życia.*

**Zakończenie**

Z realizacją zdjęć do komedii Janusza Rzeszowskiego w Piotrkowie związana jest dość zabawna historia. Traf chciał, że kiedy nad Strawą przebywała ekipa filmowa, do miasta przyjechała bułgarska wycieczka. – Jako zawodowy przewodnik oprowadzałem Bułgarów po naszym mieście – wspominał cytowany wcześniej Remigiusz Niedźwiecki, pracownik piotrkowskiego oddziału PTTK – w pewnym momencie weszliśmy w jedną ze staromiejskich uliczek przy Rynku. A tam nad każdą witryną szyldy sugerujące jakoby były to sklepy prywatne, czyli coś, co w owym czasie było raczej niechętnie tolerowane przez władze. Bułgarzy patrzą na to wszystko i mówią: *Ale ten komunizm u Was to taki łagodny, tyle prywatnych sklepów i to na jednej ulicy*. Ja im na to: *Ale tu film kręcą*. Nie uwierzyli mi. Idziemy dalej. Dochodzimy do Rynku Trybunalskiego, a tam na kamienicach wszędzie szyldy *Adolf Hitler Platz*. Bułgarzy popatrzyli to na mnie, to na te tabliczki, pokiwali głowami i powiedzieli: *Ten komunizm to u was naprawdę jest dziwny.* Dopiero po kilku dniach udało mi się ich przekonać, że to były dekoracje filmowe.”

Warto jeszcze dodać na zakończenie, że film Janusza Rzeszowskiego w chwili powstania był zaledwie piątym pełnometrażowym filmem w dziejach polskiej kinematografii traktującym o II wojnie światowej z przymrużeniem oka. Obecnie (do 2010 roku) jest ich sześć. Po „Misji specjalnej” jeszcze tylko Janusz Majewski w 1998 roku zdecydował się nakręcić komedię wojenną, i było to *Złoto dezerterów*. Co ciekawe rodzime kino dość późno zdecydowało się na niepoważne potraktowanie tematyki wojennej. Po raz pierwszy zrobił to Bronisław Brok kręcąc *Cafe pod minogą* w 1959 roku, po tej realizacji przyszły kolejne, *Gdzie jest generał*? (1963) i *Jak rozpętałem drugą wojnę światową* (1969), obie Tadeusza Chmielewskiego oraz *Giuseppe w Warszawie* (1964) Stanisława Lenartowicza.

**Podsumowanie**

Film braterskiej spółki Różewiczów odniósł ogromny międzynarodowy sukces. Zdobył m.in. Złotego Lwa, Grand Prix na XIII Międzynarodowym Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży w Wenecji w 1961 roku, Grand Prix Jury Młodzieżowego na Międzynarodowym Przeglądzie Filmów Młodzieżowych w Cannes w 1962 roku oraz na tym samym przeglądzie nagrodę FIPRESCI (honorowe wyróżnienie Jury Krytyki Filmowej), i nagrodę I stopnia Ministra Kultury i Sztuki dla Stanisława Różewicza i Stanisława Lotha. **“Świadectwo urodzenia”** uznawane jest za jeden z największych sukcesów polskiej kinematografii na międzynarodowej arenie.

Dyskusja z uczestnikami prelekcji, odpowiedzi na ich ewentualne pytania.